

JAK KOCHAĆ DZIECKO CZYLI O PISARSTWIE JANUSZA KORCZAKA

*Za syna wybrałem ideę
służenia dziecku i jego sprawie —*
Janusz Korczak

1

W ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat, od momentu powołania Komitetu Korczakowskiego, rytm badań nad życiem i twórczością Janusza Korczaka, wielkiego przyjaciela dzieci, nie był równomierny. Były lata intensywnych poszukiwań, były etapy zastoju czy milczenia. Można jednak wyróżnić okresy, w których szczególnie koncentrowała się uwaga badaczy, pedagogów, ludzi pióra, krytyków wokół osobowości i spuścizny twórczej autora *Prawa dziecka do szacunku*. Należałoby je umiejscowić przede wszystkim na przestrzeni roku 1957 i 1962. W wyniku różnorodnych inicjatyw badawczych — w ślad za gromadzeniem pamiątek i publikowaniem wspomnień — wydano w latach 1957—1958 nakładem wydawnictwa „Nasza Księgarnia”, w opracowaniu i ze wstępem Igora Newerlego, czterotomowy wybór pism Janusza Korczaka, zawierający — wyjąwszy niektóre utwory literackie — prawie całość dorobku twórczego tego pedagoga i literata. Jednocześnie PZWS opublikowały dwa tomy jego pism pedagogicznych w opracowaniu Eli Frydman i z posłowiem Zofii Szymańskiej. Wznowiono również pozostałe utwory Korczaka, takie jak: *Sława*, *Król Maciuś I*, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, *Kajtuś Czarodziej*, *Uparty chłopiec*.

Nieco wolniej postępował proces rozwoju naukowej czy krytycznej refleksji nad dziełem Korczaka; początkowo poza piękną opowieścią biograficzną Hanny Mortkowicz-Olczakowej — po latach poszerzonej o również piękne wspomnienia i głębokie rozważania Igora Newerlego w książce *Żywe wiązanie* (1966) — były tylko drobne artykuły i recenzje. Później jednak, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, sytuacja uległa gruntownej zmianie. Na łamach pism pedagogicznych zaczęły pojawiać się obszerne rozprawy, eseje, precyzyjnie analizujące poglądy i sy-

stem wychowawczy autora *Prawideł życia*. Godne odnotowania są prace M. Jakubowskiego, S. Wołoszyna, C. Prokopczuka, I. Newerlego, A. Kamińskiego, E. Frydman, W. Żelaski, H. Kirchner, I. Merżan i wielu innych. Na uwagę zasługują też: interesujący numer specjalny „Problemy Opiekuńczo-Wychowawczych” z 1962 roku (nr 8) oraz dwie publikacje książkowe: *Co mi dał Janusz Korczak? Pokłosie konkursu* (1962) i *Samorząd uczniowski w systemie wychowawczym Korczaka* (1962) w opracowaniu I. Newerlego, A. Kamińskiego i W. Żelaski.

Patrząc na obecny — może jeszcze niezbyt bogaty — stan badań nad działalnością i dorobkiem twórczym Janusza Korczaka, zauważamy charakterystyczne dysproporcje między rezultatami badawczymi dotyczącymi problematyki pedagogicznej i literackiej. Znikoma jest prawie liczba artykułów czy esejów poświęconych prozie artystycznej Janusza Korczaka, może i dlatego, że rzadko kiedy krytyk czy historyk literatury brał na swój warsztat trudne zagadnienia jego pisarstwa, tak swoiście funkcjonującego w kręgu teorii i praktyki pedagogicznej. Poniższa refleksja o pisarstwie Janusza Korczaka jest tylko skromną próbą spojrzenia na jego utwory z nieco innej perspektywy, pozwalającej dostrzec zarówno interesujące powiązania tego pisarza z głównymi nurtami literatury XX wieku, jak i zastanowić się nad inspirującą rolą autora *Króla Maciusia I* w kulturze narodowej na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat. Im bardziej bowiem śledzimy zjawiska współczesnego świata, niepokojące czasu, czcze złudzenia wartości odżywczych „kultury masowej”, tym mocniej uświadamiamy sobie konieczność obcowania „z niefałszowaną wiedzą i sztuką” Janusza Korczaka, z głębokim humanizmem i klimatem moralnym jego dzieł i jego życia. Zawsze wówczas — słusznie nadmienia Igor Newerly — „ze sztandarowego pocztu polskiej inteligencji radykalnej wyłoni się ten lekarz warszawski, wychowawca i pisarz, całą swą twórczością, pracą i śmiercią wtopiony w najświetniejsze tradycje narodu”¹.

Kim był? — to pytanie zadawali sobie i zadają wszyscy, którzy pragnęli zgłębić tajniki jego życia i działania. Już w krajobrazie swego czasu Korczak rysuje się „sylwetką wyjątkowo samotnego wędrowca”. Igor Newerly tak określił tę specyficzną sytuację autora *Momentów wychowawczych* w rzeczywistości Polski międzywojennej:

Obcy był wszystkim, respektowany wszędzie jak porządny cudzoziemiec. Polacy z obozu narodowego i klerykalnego nie mogli mu darować żydowskiego pochodzenia. Żydzi nie zasymilowani widzieli w nim polskiego pisarza, reprezentanta kultury polskiej. Lewicę społeczną, szczególnie aktywną młodzież rewolucyjną, odstręczał sceptycyzmem i tym, że sprawy dziecka nie kojarzy z walką o zmianę ustroju — dla konserwy i sanacji był lewicą, niemal że bolszewikiem w sprawach dziecka. W środowisku literackim stał na uboczu prądów i grup, podziwiany —

¹ I. Newerly, *Zywe wiązanie*. Warszawa 1971, s. 363.

nie bez pewnego żalu — udany talent, ale z nieprawego łoża, od tej tam pedagogiki. Pedagogów płoszył temperamentem demaskatora i trybuna, przyprawiał o rozterkę, że może cały ten Korczak to jednak literatura? ²

A jak patrzymy na jego dzieło dzisiaj? Co powoduje, że Korczak jest nam bliższy niż współczesnym?

W polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży XX wieku — również w pedagogice — postać Janusza Korczaka rysuje się wyraziście, jakkolwiek w świadomości ogółu społeczeństwa nie od razu były widoczne rezultaty działania jego twórczej i pedagogicznej myśli. Promieniowanie osobowości autora *Stawy* na otoczenie, na psychikę dzieci było jednak na tyle uchwytnie, iż — pomimo prawie znikomego zainteresowania krytyki — pozwalało wnioskować o doniosłości i znaczeniu głoszonych przezeń idei i poglądów. Ten wielki wychowawca, pisarz, uczony, humanista i męczennik podporządkował całą swoją działalność wychowawczą i artystyczną jednej idei: idei służenia dziecku i jego sprawie. Był niewątpliwie prekursorem w zakresie nowego sposobu prezentowania tematyki literackiej na zasadzie ścisłej współzależności z treściami pedagogicznymi. Unikając niebezpiecznych pułapek, w które łatwo wpadali pisarze dziewniętnastowieczni, potrafił Korczak na ogół umiejętnie wtapiać w materię literacką określone elementy swego systemu pedagogicznego, i odwrotnie — w strukturę opowieści o tematyce wychowawczej wprowadzić artystyczne składniki.

Dość wcześnie zbudziło się w Korczaku powołanie społecznika i wychowawcy; rychło też odkrył w sobie zainteresowania i aspiracje literackie. Nie od razu jednak jego droga prowadziła w kierunku pedagogiki i literatury dziecięcej, choć sprawy wychowawcze nie były mu obce, o czym świadczy młodzieńcza powieść *Dzieci ulicy* (1901). Wczesna twórczość Korczaka odbija charakterystyczne nastroje i fermenty pokolenia wstępującego w życie na przełomie XIX i XX wieku. Pod wpływem L. S. Licińskiego poddaje on się nieco trującym i rozkładowym techniom epoki, depresji czy pesymizmowi, ale nie na długo; buntownicza natura młodzieńca, ciężka praca, głębokie zajęcie się losem „dzieci ulicy”, poczucie współodpowiedzialności — to wszystko były silne odtrutki na wszelkiego rodzaju załamania i psychozy. Niewątpliwie dużą rolę odegrali tu również tacy wybitni pisarze i działacze, jak: Krzywicki, Nałkowski, Dawid, Brzozowski, Dygasiński, Prus, Asnyk, Konopnicka, Żeromski. W *Dziecku salonu* (1906), zamykającym okres dojrzenia pisarskiego Korczaka, dokonał on odważnego rozrachunku z własnym środowiskiem, ostro oskarżając tryb życia rodziny mieszczańskiej, konwenanse wychowania i fałsz postępowania. Określił też kierunek ideowego i literackiego wyboru: odejście w stronę problematyki odczuć i pragnień każdego dziec-

² Tamże, s. 361.

ka, zerwanie z konwencją modernistycznego stylu. Przestawszy być pisarzem oficjalnie i zawodowo, Korczak nie porzucił pióra; swoją twórczość poświęcił odtąd dziecku i jego potrzebom. Rozwijał ją niejako na dwu biegunach, blisko jednak sąsiadujących; jeden podporządkowany był teorii i praktyce pedagogicznej, drugi — literackim koncepcjom, będącym często realizacją określonych treści wychowawczych.

Drogę poszukiwań przesłanek do sformułowania jedynej w swoim rodzaju teorii pedagogicznej odślaniają kolejno wydane książki: *Momenty wychowawcze* (1919), *Jak kochać dziecko* (t. I i II, 1919—20), *Bezwstydnie krótkie* (1926), *Prawo dziecka do szacunku* (1929), *Prawidła życia* (1930), *Pedagogika żartobliwa* (1939). Równoległe ukazują się utwory o charakterze literackim: *Moški, Joski i Srule* (1910), *Józki, Jaški i Franki* (1911), *Sława* (1913), *Bobo, Feralny tydzień, Spowiedź motyla* (1914), *Król Maciuś I* (1923), *Król Maciuś na wyspie bezładnej* (1923), *Bankructwo małego Dżeka* (1924), *Kiedy znów będę mały* (1925), *Senat szaleńców* (1931), *Kajtuś Czarodziej* (1935), *Uparty chłopiec* (1938).

Korczak umiejętnie łączył w sobie atrybuty lekarza, pedagoga i literata. Medycynie zawdzięczał technikę badania i dyscyplinę naukowego myślenia. Ścisła, prawie „kliniczna” obserwacja, nieustanne poszukiwanie, analizowanie, refleksja teoretyczna — to wszystko cechuje poczynania badawcze tego wnikliwego myśliciela i eseisty pedagogicznego. Zaczepnął wiele tez z pedagogiki naturalistycznej i pajdocentryzmu, jednakże uniknął skrajności przez oparcie swego systemu wychowawczego na sceptycznej, racjonalnej myśli. Wyraźnie określił program społecznego działania dla swej pedagogiki, czyniąc głównym obiektem badań — dziecko. Postawił sobie jasny cel: zbudować „wielką syntezę dziecka”. W swoich głównych publikacjach, takich jak *Prawo dziecka do szacunku*, *Jak kochać dziecko*, *Prawidła życia* szczegółowo wykladał swoje założenia, formułował prawa dla dziecka. „Wrażliwość poety przyczyniła się do głębszego rozumienia motywów zachowania się dziecka, a talent wychowawcy pozwolił na stosowanie najwłaściwszych metod postępowania wychowawczego”³. Żądał więc równouprawnienia dziecka, „prawa dziecka do szacunku”, do poważnego traktowania jego spraw i przeżyć, do suwerennej odrębności i specyfiki, „prawa dziecka, by było tym, czym jest”, „do dnia dzisiejszego”. Chciał przede wszystkim zabezpieczyć dziecku swobodę harmonijnego rozwoju wszystkich władz duchowych, wydobyć pełnię ukrytych sił, wychować w czci dla dobra, piękna i wolności. Dlatego apelował wprost do społeczeństwa:

Pozwólmy ochoczo pić radość poranka i ufać. Dziecko tak właśnie chce. Nie żał mu czasu na bajkę, rozmowę z psem, chwytanie piłki, dokładne obejrzenie

³ W. Żelasko, *Janusz Korczak psycholog świata dziecięcego*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 1962, nr 8.

obrazka, przerysowanie litery, a wszystko życziwie. Ono właśnie ma słuszność... Dziecko to tak jak wiosna. Albo słońce, pogoda i już bardzo wesoło i pięknie. Albo nagle burza, błysnie, zagrzmie i piorun uderzy. A dorosły — jakby we mgle. Smutna mgła go otacza... Szacunku, jeśli nie pokory, dla białego, jasnego, niepokalającego dziecięstwa”⁴.

W swoim systemie wychowawczym kładł Korczak nacisk zarówno na wszechstronny rozwój indywidualny każdego dziecka, jak i na pełne jego społecznienie. Sporo miejsca w swych rozważaniach poświęca on dziecku w wieku szkolnym, temu, na którego wątłe barki zwałił się trud uzgodnienia rozbieżnych interesów dwóch równoległych autorytetów: szkoły i rodziny, rodziny i szkoły:

Szkoła żąda, rodzice niechętnie dają. Konflikty między rodziną i szkołą obarczają dziecko. Rodzice solidaryzują się z nie zawsze sprawiedliwym oskarżeniem dziecka przez szkołę, broniąc się przed narzuconą przez szkołę opieką. [...] Szkoła tworzy rytm godzin, dni i lat⁵.

Stąd Korczak uważał, że nie należy urabiać dziecka według swoich gustów i światopoglądów, lecz dać mu jedynie trzon moralny, mocne minimum człowieka, niezbędne w każdej sytuacji życiowej. Jak słusznie zauważył Igor Newerly, „takie minimum stanowią: p r a c a, kiedy staje się potrzebą wewnętrzną i miernikiem wartości własnej; z a s a d y i n a w y k i ż y c z l i w e g o w s p ó ł ż y c i a, przebudzona i utrwalona w o l a d o s a m o w y c h o w a n i a”⁶. Opierając się na takich założeniach, dziecko miało samodzielnie postępować, bez dalszych zakazów czy nakazów. Zdaniem Korczaka, potrafi ono bowiem „nie ubożej, nie gorzej myśleć niż dorośli”, a jedynie inaczej. Nie chciał więc urabiać i przerabiać, lecz rozumieć i porozumieć się z dzieckiem. A możliwe to było tylko dzięki planowej i bezpośredniej pracy wychowawczej.

W swej praktyce pedagogicznej, w kierowanych przez siebie zakładach wychowawczych mógł Korczak na ogół bez przeszkód realizować koncepcję idealnego społeczeństwa dziecięcego, organizowanego i rządzonego przez same dzieci, nieraz trochę poza realnym życiem społecznym. Miał coraz to nowe, często ryzykowne pomysły, podchodził do dzieci z żarliwą miłością i zrozumieniem, ale — jak stwierdza Hanna Mortkowicz-Olczakowa — „zmuszony zarówno reformować, jak praktykować, pouczać, jak organizować, gmatwał się na każdym kroku wśród sprzeczności myśli i życia”⁷. Niełatwo mu było pogodzić głoszone poglądy na naturę i prawa dziecka z rzeczywistością, która narzucała częstokroć wprost przeciwne cele i dążenia wychowawcze. Wydaje się, że twórczość Kor-

⁴ J. Korczak, *Prawo dziecka do szacunku*. Warszawa 1929, s. 30, 42—43.

⁵ J. Korczak, *Wybór pism*, t. III. Warszawa 1958, s. 68.

⁶ I. Newerly, *Wstęp do: J. Korczak: Wybór pism*. W-wa 1957—8, s. XL.

⁷ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak*. Warszawa 1957, s. 153.

czaka odzwierciedla dość wiernie te wszystkie rozterki, wahania i niepokoje, z jakimi borykał on się przez całe życie.

2

Drogę literacką odbywał Korczak samotnie, z dala od modnych ugrupowań artystycznych, poza literaturą państwowotwórczą i nurtem lewicowym. Nie był jednakże tradycjonalistą, któremu obce są nowoczesne dążenia sztuki. Mimo obcości w środowisku literackim, braku kontaktów z innymi twórcami, potrafił niejednokrotnie tworzyć oryginalne koncepcje, sięgać po nowe zdobycze formy. Nie pomijał nigdy okazji do współpracy z pismami dziecięcymi i pedagogicznymi, np. z „Promykiem” czy „W słońcu”. Sam zresztą był redaktorem interesującego pisma dla dzieci pt. „Mały Przegląd” w latach 1926—1930. Bezpośrednio lub pośrednio oddziaływał na wielu współczesnych mu pisarzy, takich jak Halina Górska, Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Maria Dąbrowska, Helena Boguszewska, Wanda Wasilewska.

Utwory dla dzieci i o dzieciach, pisane przez Korczaka w ciągu wielu lat, oparte na autentycznych obserwacjach, wprost wyrastają z jego zainteresowań pedagogicznych i psychologicznych, są po prostu artystyczną egzemplifikacją tez wychowawczych. Generalnym problemem twórczości Korczaka jest sprawa dziecka uwikłanego w konflikcie z otaczającą rzeczywistością. Odrębnie prezentuje autor stosunki panujące w świecie dziecięcym a także stosunki między dziećmi i dorosłymi. Obraz dzieciństwa w twórczości autora książki *Kiedy znów będę mały* odbiega znacznie od tradycyjnego, opisywanego w literaturze jako okresu bez troski, radości i zabawy. Walczy on konsekwentnie o uznanie wieku dziecięcego za pełnoprawny etap rozwoju człowieczeństwa.

Wczesna działalność pisarska i społeczna Janusza Korczaka przypada na okres bardzo ożywionego zainteresowania problematyką dziecięcą. Pozytywiści sprawili, że dziecko stało się centralnym zagadnieniem społecznym, pisarze przełomu XIX i XX wieku pod wpływem nowoczesnych tendencji w psychologii i pedagogice odkryli na nowo dziecko, widząc w nim nie tylko „uroczy prymityw”, ale przede wszystkim pełną osobowość z prawem do swobodnego rozwoju wszystkich właściwości psychiki i umysłowości. Nie ulega wątpliwości, że Korczak odegrał tu rolę pioniera, zwłaszcza jako rzeczywisty „sprawca” zmiany modelu powieści dydaktyczno-moralizatorskiej na psychologiczną, ze swoistym klimatem moralnym, innym usytuowaniem bohatera i odmienną formą narracji. Głębokie zrozumienie psychiki dziecka, zainteresowanie odrębnością jego świata wewnętrznego sprawiły, że Korczak mógł torować drogę nowatorskiej prozie dla dzieci, w której bohater przewycięża stare schematy postępowania i wpływa na odmienne ukształtowanie struktury narracji.

Te nowe tendencje przeniknęły równocześnie do twórczości innych pisarzy, takich jak Rogoszówna, Mortkowiczowa, Bobińska, Dąbrowska, Gruszecka, Lazarusówna, Okołowiczówna. W pełni zaczęły owocować w dwudziestoleciu międzywojennym.

Literackim odbiciem doświadczeń wychowawczych Korczaka w nowym okresie jego życia, kiedy porzuciwszy karierę lekarza, oddał wszystkie swoje siły na usługi dziecka, stały się utwory z lat 1909—1914. Stały one zarazem wstępną dokumentację głębokich refleksji nad istotą dzieciństwa. Wejście pisarza „za kulisy dzieciństwa” przybiera tu od razu specyficzny charakter: z jednej strony mocno uwypukla on problematykę psychologiczną, z drugiej — dość szeroko uwzględnia socjologiczne pojmowanie dziecka jako uciśnionej, krzywdzonej „warstwy społecznej”. Te różne sposoby ujęcia kwestii dziecięstwa uwidaczniają się we wszystkich utworach Korczaka.

Zwróćmy najpierw uwagę na subtelne studia psychologiczne, zawarte w trzech opowiesiach: *Bobo*, *Feralny tydzień* i *Spowiedź motyla*. Dał w nich autor wnikliwy opis doznań i przeżyć dziecka od niemowlęcia po okres dorastania. W pierwszej opowiadance mówiąc o wychowaniu niemowlęcia, rozpoznawał w nim indywidualność, początek rozwoju pod każdym względem. Mocno podkreślał, że „żaden umysł ludzki w żadnym życia okresie nie czuwa tak czujnie jak umysł bobowy. Gdyby umysł ludzki zawsze tak spał, miałyby myśl niebosięzną, wszechświat zbladłby o swe tajemnice”⁸. Powiastka jest jakby małym studium psychologii niemowlęcia, a Korczak bierze tu na siebie rolę doradcy matki, z którą razem pochyla się nad dzieckiem, dokładnie rejestrując zmiany zachodzące w dziecku. Uznaje w pełni prawa matki, ale jednocześnie stawia jej przed oczy twarde, surowe prawo życia. Podkreśla też rolę otoczenia, atmosfery pogody, spokoju i życzliwości — czynników mających zasadniczy wpływ na kształtowanie charakteru niemowlęcia.

Korczak był przekonany, że dziecko pozbawione przeżyć właściwych dla swego wieku nie stanie się także w pełni dojrzałym człowiekiem. Analizując jednakże szkolne perypetie Stasia Przemyskiego w opowieści *Feralny tydzień*, wskazywał na osamotnienie dziecka w szkole, na jego niepowodzenia wynikające nie tylko z przyczyn subiektywnych; owe konfliktowe sytuacje, poczucie krzywdy, „gorzki płacz człowieka, który się zawiódł nawet na najbliższych mu” — mają źródło inne, przede wszystkim społeczne. Wpływ środowiska szkolnego na wewnętrzne siły rozwojowe ucznia okazuje się zatem bardzo często niewłaściwy, mało skuteczny; zamiast go przyciągać, izoluje. Obraz natomiast dojrzewania, stany uczuciowe, nastroje i refleksje chłopca, wkracającego w wiek młodzieńczy — znalazły pod piórem Korczaka kształt wyrazisty i sugestyw-

⁸ J. Korczak, *Wybór pism*, t. II, s. 14.

ną formę. Forma pamiętnika pozwoliła autorowi dogłębnie przedstawić różnorakie odcienie przeżyć, walki z sobą, drogi poszukiwań, momenty załamania, smutku i niewiary w sens życia. Jest to dramatyczne zmaganie się o to, by stać się prawdziwym człowiekiem, ocalić optymistyczną perspektywę kształtowania jego losu:

Motyłem jestem. Upojony życiem, młodością, nie wiem jeszcze, dokąd się zwrócić, ale nie pójdę za wami. Nie pozwolę życiu zmiąć swych barwnych skrzydeł, nie pozwolę zniżyć swego lotu⁹.

Ale Korczakowi nieobca jest aktualna tematyka społeczna, los dzieci proletariackich, polskich czy żydowskich. Przebywając na koloniach letnich w charakterze wychowawcy, Korczak poczynił wiele ciekawych obserwacji o swych „podopiecznych”, wprowadził ich nawet na karty dwóch książek, ujętych w formie zbeletryzowanych reportaży. Przyglądał się małym urwisom, słuchał ich rozmów, podpatrywał sposób zachowania się w gromadzie. Stwierdzał przy tym, że „cichy, szary wyraz polski „smutno” — jest po żydowsku też — „smutno”. I kiedy dziecku polskiemu czy żydowskiemu źle się dzieje na świecie — tym samym wyrazem myśli, że mu smutno”¹⁰.

Patrząc na smutne i blade twarze dzieci żydowskich, cieszył się, że nie są one tutaj prześladowanymi „Bejlisami” z ciasnych podwórek i su teren warszawskich, ale dziećmi równouprawnionymi w smutkach i radościach, szczęściu i nieszczęściu. Starał się wierzyć, że „mowa polska uśmiecha się do nich zielenią drzew i złotem zboża”, „splata się z wesołym śpiewem ptaków leśnych, mieni się perłami gwiazd, oddycha powiewem rzeczno-wietrzyka”¹¹. Kreując wyraziste sylwetki dzieci żydowskich i polskich na tle przyrody ojczystej, ukazując je w sytuacji, kiedy to „dozorcy uczą dzieci, dzieci uczą dozorców, a wszystkich razem uczy słońce, pole zbożem złote”¹², Korczak prezentował nowy typ bohatera zbiorowego, nową strukturę narracji, przesyconej autentyzmem przeżyć i realiów życia. Nic więc dziwnego, że taka propozycja prawie dokumentalnej opowieści, zrównajacej poniekąd funkcję autora, narratora i bohatera, mogła zwrócić uwagę młodych czytelników. Przygody, zabawy i radosne chwile kolonistów przebywających na wsi cieszyły się ogromnym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Najwymowniej świadczą o tym listy czytelników do redakcji „Promyka”, która niejednokrotnie zmuszona była odpowiadać na liczne zapytania dotyczące osoby autora *Mošków*, *Josków* i *Srulów* oraz *Józków*, *Jazków* i *Franków*. W „Poczcie Promyka” zacho-

⁹ Tamże, s. 127.

¹⁰ Tamże, s. 347.

¹¹ Tamże, s. 347.

¹² Tamże, s. 360.

wał się list młodej czytelniczki, Róży Weinthal, która tak wprost pisała do autora:

Kochany Panie Korczaku!

Może pan sobie przypomina dziewczynkę, która u Pana była zeszłej zimy jako pacjentka. Teraz jestem zdrowa, prenumeruję „Promyk”, który mi się bardzo podoba, a szczególnie powieści *Joški, Moški i Srule*, a teraz *Józki, Jaški i Franki*. Byłam także na Pana ostatnim odczycie i jestem Panu za powieści i za odczyt bardzo wdzięczna. Kocham Pana jak własnego Tatusia¹³.

Do trudnego problemu stosunku do dzieci żydowskich, nieraz pogardzanych i szykanowanych, powraca Korczak kilkakrotnie na łamach pism i w utworach literackich. Wystarczy tu wymienić charakterystyczne opowiadania: *Blizna* i *Trzy wyprawy Herszka*. Propagując hasła równości i braterstwa między dziećmi odmiennych wyznań, starał się Korczak zwalczać nienawiść i podział rasowy w imię godności człowieka i prawdziwego humanizmu.

Nawiązaniem do młodzieńczej powieści *Dzieci ulicy* jest utwór *Stawa*, przejmująca opowieść o grupce dzieci robotniczych z warszawskiego podwórka. Sympatyczni mali bohaterowie: Władek, Olek i Mania, uwikłani w ciężkie życie dorosłych, próbują poprzez zawiązanie stowarzyszenia „Rycerzy Honoru” rozstrzygać wiele tragicznych spraw swojej egzystencji, a przede wszystkim realizować szczytne plany i ambicje. Wzajemnie sobie pomagając, łatwiej znoszą wszelkie przeciwności losu i powoli, ale konsekwentnie — na miarę swoich możliwości — budują zręby przyszłości. Piękne cele, szlachetne dążenia, wola walki o zdobycie miejsca w świecie — towarzyszą młodym bohaterom, wprowadzającym jakby podświadomie w czyn twórczą myśl autora, wypowiedzianą przy końcu utworu: „Dzieci! Dumne miejcie zamiary, górne miejcie marzenia i dążcie do sławy. Coś z tego zawsze się stanie”¹⁴.

O marzeniu, o silnej woli, uporze w dążeniu do celu mówią następne książki Korczaka. Współpracownik „Starego Doktora”, Igor Newerly, trafnie podkreśla: „Dziecięce marzenie przeniknęło go jak pierwsza baśń, jak dreszcz modlitwy i szło z nim potem przez życie do końca”¹⁵. W jednej z wypowiedzi programowych tak Korczak pisze o potrzebie marzenia:

Marzenie jest programem życia [...], jest u dramatyżowanym snem o potędze [...]. Nie mogąc wyjść, dziecko często odbywa podróż po wyspach bezludnych i oceanach, nie mając psa — chętnie dowodzi pułkiem... Tak dziwnie płaczą się dziecku: i bajka, i sen i prawdziwe życie [...]. Bo pewnie jest tak, że w prawdę trzeba wierzyć, a w bajkę chce się wierzyć; w bajkę i ładny sen. I to się nazywa marzenie¹⁶.

¹³ „Promyk”, 1909, nr 23.

¹⁴ J. Korczak, *Stawa*. Warszawa 1958, s. 90.

¹⁵ I. Newerly, *Wstęp do: J. Korczak: Uparty chłopiec*. W-wa 1960, s. 15.

¹⁶ J. Korczak, *Wybór pism*, t. III, s. 199, t. IV, s. 98; *Kajtuś Czarodziej*. W-wa 1973, s. 227.

Pierwsza wojna światowa wyrwała Korczaka z normalnego toku pracy, ale nie wyłączyła procesu jego twórczej myśli. „W chaosie międzywecza, kiedy rozsypywały się wszelkie dotychczasowe wiązania, bito nowe prawdy i problemy, tworzone nowe państwa, nowe ustroje — myślał, żył tą jedną kwestią: jak kochać dziecko”¹⁷. W dalszym ciągu starał się rozwijać swe główne założenia i idee pedagogiczne. W okresie powojennym, a zwłaszcza w jego pierwszym dziesięcioleciu, w kręgu nowych dominant artystycznych Korczak tworzy imponujące dociekliwością spojrzenia na różnorakie zagadnienia dziecka — rozprawy i eseje, składające się na sumę wiedzy pedagogiczno-psychologicznej w zakresie wyszczególnionym przez przedmiot badań. Na jego wielką „syntezę dziecka” złożyły się kolejno ogłaszane dzieła: *Jak kochać dziecko*, *Prawo dziecka do szacunku*, *Prawidła życia*, *Pedagogika żartobliwa*. Jednocześnie — nie zmieniając w zasadniczych punktach problematyki — podejmuje on próbę stworzenia nowoczesnej powieści fantastyczno-realistycznej i psychologicznej, o bardzo zmodyfikowanych konwencjach i formach podawczych. Te nowe, oryginalne do dziś propozycje, przedstawił przede wszystkim w opowieściach o Królu Maciusiu, o Kajtusiem Czarodzieju i w książce *Kiedy znów będę maty*.

Godnym podkreślenia rysem osobowości Korczaka było ciągłe dążenie do konfrontacji z rzeczywistością; żadna koncepcja, żaden manifest pedagogiczny czy dzieło literackie nie powstawały w izolacji od procesów politycznych, społecznych i obyczajowych przemian świata. Sam zresztą — unikając postawy izolacji — głównie na łamach czasopisma dziecięcego „W słońcu” — uprawiał dostosowaną dla dzieci publicystykę polityczną i społeczną. Doświadczenia tego rodzaju wykorzystał w twórczości literackiej, starając się umiejętnie przepuszczać przez filtr umysłowości dziecięcej określone zdarzenia polityczne czy kwestie społeczne. W ten sposób „spojrzenie dziecka” stanie się u Korczaka i formą oceny danej rzeczywistości, i baśniową wizją marzeń o idealnym królestwie rządzonym przez dzieci, odzwierciedlającym najskrytsze marzenia i tęsknoty serca. Taką wizję utopijnego państwa pielęgnował Korczak w swym umyśle przez całe życie. „Wierny swemu przeświadczeniu o wadze i wartości sprawy małego człowieka dla rozwoju i przyszłości świata, Korczak wszystkie cudowne zdobycze wiedzy chciałby ujarzmić i oddać w służbę dziecku”¹⁸. Te pragnienia i marzenia przelał w postać króla Maciusia, reformatora i wielkiego orędownika sprawy dziecka. Pragnie on uczynić świat szczęśliwym przez wprowadzenie głównych reform dla dzieci. W tym celu ogłasza manifest do dzieci całego świata z żądaniem nadania praw pokrzywdzonym:

¹⁷ I. Newerly, *Żywe wiązanie*, s. 275.

¹⁸ H. Mortkowicz-Olczakowa, *J. Korczak*, s. 148.

Dzieci [...] ja, Maciuś Pierwszy, zwracam się do Was, abyście mi pomogły przeprowadzić moje reformy. Chcę zrobić tak, żeby dzieci nie potrzebowały się słuchać dorosłych. Chcę, żeby dzieci mogły robić, co im się podoba. Ciągłe tylko słyszymy, że nie wolno, albo nieładnie, albo niegrzecznie. To jest niesprawiedliwe. Ciągłe się na nas gniewają i krzyczą i złorzeczą. Nawet biją. Chcę, żeby dzieci miały takie same prawa, jak dorośli.

Jestem królem i znam historię dobrze. Dawniej nie mieli praw ani chłopci, ani robotnicy, ani kobiety, ani Murzyni. A teraz wszyscy mają prawa, tylko dzieci nie. [...] Urządźcie rewolucję i żądajcie praw¹⁹.

Ale w świecie dorosłych nawet skromne żądania trudne są do zrealizowania. Wizja śnionego dzieciowładztwa raz po raz w konfrontacji z surową rzeczywistością oddalała się w krainę utopii, nieziszczonych marzeń. Korczak zna dobrze życie, nie szczędzi przeto ostrych słów pod adresem dorosłych, gorzkich uwag o epoce, w której mu przyszło działać. Poczucie niedorobłości Maciusia sprawia, iż piękne idee reform rozbijają się o mur obojętności ludzkiej. Maciuś — to na pewno uosobienie marzeń dziecięcych, dalekosiężnych, ale jakże często nierealnych w świecie pełnym okrucieństwa, zła i niesprawiedliwości. Wyolbrzymiając nieco konflikty między dzieckiem a światem dorosłych, pragnął autor jeszcze mocniej podkreślić wagę problemu i wolę walki o pełne wyzwolenie dzieci spod przemocy narzuconych zakazów i nakazów. Samotnicza działalność króla-reformatora przyniosła tylko rozczarowania i klęski, będące udziałem także samego Korczaka. Pozwoliła mu jednak lepiej poznać świat i ludzi, krzywdę i zło, prawdę i szlachetność, zakłamanie i obłudę, piękno i radość. Kiedy zastanawia się nad powodami swych niepowodzeń reformatorskich, wypowiada nieraz przy tej okazji refleksje ogólniejszej natury, np. „I przyszło Maciusiowi na myśl, że trzeba umieć bardzo wiele, żeby małe dziecko uczyć; „Chcę być królem dzieci — myśli Maciuś — ale nic nie wiem o małych dzieciach. Zapomniałem, kiedy byłem mały. Pewnie i dorośli wszystko zapomnieli, dlatego nie chcą dać dzieciom praw”²⁰.

Postać małego króla-reformatora była tak bliska Korczakowi, że zażądał od wydawcy, aby w książce umieszczona była jego fotografia z okresu dzieciństwa. W ten sposób chciał podkreślić swój bliski związek z marzeniami i pragnieniami innych dzieci. Równie świetnie podpatruje Korczak psychologiczną prawdę marzeń w *Kajtusiu Czarodzieju*, powieści pisanej jakby w ścisłym porozumieniu z dziećmi. „Zanim zacząłem pisać opowieść o Kajtusiu — opowiada Korczak — rozmawiałem z chłopcami o czarach, z dziewczynkami o wrózkach. Potem czytałem im różne rozdziały. Poprawiałem, zmieniałem i przerabiałem opowieść. Chciałem, żeby była straszna i trudna”. Jednakże w dedykacji, zamieszczonej przy końcu

¹⁹ J. Korczak, *Król Maciuś I*. W-wa 1966, s. 195.

²⁰ Tamże, s. 203.

powieści, nie ukrywa, że to trudna książka. „Tę trudną książkę — zaznacza — poświęcam niespokojnym chłopcom, którym się trudno poprawić. Trzeba chcieć i silnie, i wytrwale. Trzeba wolę hartować. Trzeba być pożytecznym. Dziwne jest życie. Życie jest jak dziwny sen. Kto ma silną wolę i silną chęć służyć ludziom, temu życie pięknym będzie snem”²¹.

Jeżeli w utworach *Król Maciuś Pierwszy* i *Król Maciuś na wyspie bezludnej* marzenia były punktem wyjścia dla fantastyki, baśniowej paraboli, łączących elementy utopii z ostrą satyrą polityczną i społeczną, to tutaj w *Kajtusiu Czarodzieju* na plan pierwszy wysuwa się konflikt między sferą fantazji i sferą realizmu, między wielkością marzeń a prawie znikomą możliwością ich realizacji. Te dwie płaszczyzny rzeczywistości są obecne w przeżyciach i doznaniach małego chłopca, o skomplikowanej naturze i wybujałej wyobraźni. Nadprzyrodzona moc czynienia cudów, jaką obdarza go autor, sprawia, że jesteśmy świadkami nieprawdopodobnych wydarzeń. Kajtuś wykorzystuje tę zdolność do różnych celów; raz kieruje się własnymi, egoistycznymi pobudkami, chęcią zaspokojenia swojej ciekawości, kiedy indziej myśli tylko o wywołaniu efektów humorystycznych. Czasem jednak uczestniczy w akcji niesienia pomocy ludziom. Jego trudny charakter, brak możliwości porozumienia się z otoczeniem, niska samowiedza, przy tym ciągła predylekcja do wchodzenia w konflikt z dorosłymi i z rówieśnikami — znajdują przedłużenie w świecie fantastycznym, ujmowanym przez pisarza jako forma konfrontacji realnego z fikcyjnym, jako kraina wszelkiego rodzaju kompensacji i zaspokajania marzeń czy „dziwnych snów”. Ciągłe przenikanie się tych dwóch warstw — realnej i fantastycznej — w konstrukcji losu bohatera dziecięcego powoduje jego daleko idące przeobrażenia, poparte różnorodnymi doświadczeniami. Kajtuś odbył daleką i trudną drogę; nie tylko w charakterze podróżnika zwiedzał różne kraje, poznawał ludzi, lądy i morza. Poznawał przede wszystkim siebie, swoje „ja”, dziwne, trudne, ale jednak pragnące porozumienia z ludźmi. Widać ten moment przełomu podczas koncertu, kiedy Kajtuś gra na skrzypcach piękną pieśń o ojczyźnie, o domu, o swoich najbliższych:

Gra Kajtuś o swojej szkole, podwórku szkolnym, gwarnym. Gra pauzę hałaśliwą. Widzi ławkę, na której siedział w klasie. Opowiada dźwiękiem strun o sprawiedliwym kierowniku szkoły. Daleko, daleko... Gra bajki, które słyszał, gdy mały był i do szkoły nie chodził. [...] Widzi Kajtuś cmentarz i grób babci. O babci opowiada, o słabej, pochylonej, dobrej — opowiada skrzypcami. Dwie łzy stanęły w kącikach pod powiekami, rzęsami je kołysze w górę, na dół, w górę, na dół. Spiewają skrzypce Kajtusine o dziadku, który był porywczy, o tajemniczym zegarku i dzikim winie, o psach i o kurce, która przestała się nieść. Dawno, bardzo dawno... [...] I znów o Wiśle, a nad brzegiem Wisły domy drewniane, chaty ryba-

²¹ J. Korczak, *Kajtuś Czarodziej*. W-wa 1960, s. 297.

ków. [...] Gra Kajtuś walki i boje, zwycięstwa i porażki, najazdy i pożary, niewolę ponurą, wojnę, zmartwychwstanie. [...] Płynie stara Wisła, jak płynęła dawno i najdawniej. Szumi bór, nad borem żurawie. Płynie z gór do morza, tam szybko i burzliwie, potem cicho i wolno, falą szeroką, do morza. — Moje miasto. Moja rzeka. Ja ²².

Powrót do dzieciństwa w powieści psychologicznej *Kiedy znów będę mały* staje się dla pisarza okazją do snucia głębokich refleksji o losie dzieci wśród dorosłych. Mają one swoje zmartwienia, troski, kłopoty, nieobca mi jest również samotność i tęsknota. Nie jest im łatwo żyć, często muszą walczyć o miejsce w rzeczywistości. Korczak zaopatrzył książkę dwiema dedykacjami: do czytelnika dorosłego i do młodego czytelnika:

Powiadacie: — Nuży nas obcowanie z dziećmi. Macie słuszność. Mówicie: — Bo musimy się zniżać do ich pojęć. Zniżać, pochylać, naginać, kurczyć. Mylicie się. Nie to nas męczy. Ale — że musimy się wspinać do ich uczuć. Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać. Żeby nie urazić...

W powieści tej nie ma ciekawych przygód. Jest to próba powieści psychologicznej. Nie psychologiczna, że o psach. Nie psy, ale jeden tylko Łatek. A że po grecku: psyche znaczy — dusza. Mówi się tu, co się dzieje w duszy człowieka: o czym myśli, co czuje ²³.

Ale powrót w bezpowrotnie zaginiony świat dzieciństwa nie napawa bohatera szczęściem. Dzieciństwo — ta „wiosna życia” — nie jest tak beztroskie i bezchmurne, jak się dorosłym wydaje:

Dzieci — to przyszli ludzie. Więc dopiero będą, więc jakby ich jeszcze nie było. A przecież jesteśmy: żyjemy, czujemy, cierpimy. Lata nasze dziecinne — są to lata naprawdę życia. Dlaczego i na co każą nam czekać? Czy dorośli przygotowują się do starości, czy i oni nie trwonią sił lekkomyślnie, czy chętnie słuchają przestróg gderliwych starców? Myślałem w szarżynie dorosłego życia o barwnych latach dziecięctwa. Wróciłem, dałem się złudzić wspomnieniom. I oto wkroczyłem w szarżynę dziecięcych dni i tygodni. Nic nie zyskałem. Straciłem jeno hart rezygnacji” ²⁴.

Słusznie Maria Dąbrowska podkreśla, że „dzieci tej książki usiłują sprostać trudom swego małego życia, przedzierając się jak przez drut kolczasty przez bezwiedną brutalność i niesprawiedliwość dorosłych. Mimo pozorów swobodnego pożycia, mimo chwil, gdy zwycięża wzajemnie ukrywana miłość, dzieci i dorośli borykają się tu ciągle między sobą, przeszkadzając sobie bez ustanku, zamiast sobie pomagać... Zmienić ten stan rzeczy, sprawić, aby szorstkość i nieufność właściwa dorosłym znikła z ich stosunków z dziećmi — oto ideologiczna tęsknota książki Korczaka” ²⁵.

²² Tamże, s. 203.

²³ J. Korczak, *Wybór pism*, t. II, s. 135.

²⁴ Tamże, s. 298—299.

²⁵ M. Dąbrowska, *Za kulisami dzieciństwa*. „Wiadomości Literackie”, 1926, nr 14.

Mamy i próby konkretyzacji marzeń w danej rzeczywistości. Bohater powieści *Bankructwo małego Dżeka* walczy w imię prawdy uczucia i sprawiedliwości o honor i godność dzieciństwa. I widzimy tu, jak w planie realistycznym dokonuje się jakby proces nobilitacji dziecka w zakresie działania społecznego i moralnego. Dżek postawą czynną i bezkompromisową, choć nie brak u niego momentów załamania, udowadnia, że stać go na coś wielkiego; ludziom dorosłym wyraźnie wskazuje, że jego działalność przynieść może także pozytywne skutki. Ale podobnie jak inni bohaterowie utworów Korczaka, musi znieść ciężar lekceważenia, braku zaufania do wszelkich poczynań dzieci. Do kupca mówi: „Ja wiem, panu się zdaje, że jestem dziecko, to już wolno wszystko. Dorosłem, by pan tak nie powiedział”²⁶. Nawet więc cel praktyczny, który przebija z kart książki, a dotyczący założenia kooperatywy w szkole, nie przesłania naczelnego problemu twórczości Korczaka, jakim zawsze była sprawa dziecka.

Bohaterowie książek Korczaka zawsze zajmują czynną postawę wobec życia; nawet w chwilach smutku czy bezgranicznej samotności stać ich na działanie. Wytrwale podążają naprzód, mężnie znoszą porażki i wszelkie przeszkody na swej drodze ku wytyczonym przez marzenie celom. Stąd ulubionym bohaterem Korczaka jest uparty chłopiec — taki sam, jak wzór osobowy, nakreślony w opowieści biograficznej o Ludwiku Pasteurze — Maciuś, Dżek, Kajtuś czy Felek. „Marzenia można nie urzeczywistnić w całej pełni, nie wolno jednak — sugeruje autor — nie próbować. To niebezpieczne. Marzenia nigdy nie podnoszone do realizacji, marzenia zleżałe i gnuśne — rozkładają się z czasem, zatruwając duszę kwasami wątpliwości, goryczy i bezsilności”²⁷.

Nie ulega wątpliwości, że Korczak dla wyrażenia swych coraz głębszych refleksji o życiu dzieci odwoływał się do różnorodnych środków wyrazu artystycznego. Nie pomijał i sugestii nowoczesnych tendencji sztuki awangardowej, np. surrealizmu. Uprawiał rozmaite formy: eseje o wychowaniu, powieści dla dzieci i o dzieciach, felietony, monologi satyryczne, pogadanki radiowe, opowieść biograficzną, utwory sceniczne. Nie brak w nich humoru, odwołującego się do skojarzeń słownych i zabawnych sytuacji podpatrzonych z codziennego życia. W *Królu Maciusiu I* i w *Kajtusiu Czarodzieju* pełni on najczęściej funkcję demaskatorską, odsłaniającą kulisy życia dorosłych. Tak zatem humor ożywia styl wypowiedzi Korczaka, czasem rozładowuje atmosferę przesiąkniętą melancholią i smutkiem. Pisarz odwołuje się chętnie do formy pamiętnika, pozwalającego wprowadzać do materii literackiej żywioł autobiografizmu.

Kreując bohatera dziecięcego w różnych etapach jego życiowego do-

²⁶ J. Korczak, *Bankructwo małego Dżeka*. W-wa 1924, s. 59—60.

²⁷ I. Newerly, *Wstęp do: J. Korczak, Uparty chłopiec*, s. 14.

świadczenia, Korczak stara się jednocześnie odtwarzać i specyficzny styl myślenia dziecka, inny w poszczególnych fazach rozwoju umysłowego. W celu zbliżenia się do swoistej mowy dziecka wprowadza on słownictwo ubogie, prymitywne, pozornie nieudolne frazy zdaniowe, z wielością powtórzeń, płątaniny słów i zwrotów. Język ten jednak dość wiernie oddaje bogatą skalę wzruszeń i przeżyć dzieci, przeciwstawia się wszelkiej sztuczności i pretensjonalności, a nawet sentymentalizmowi. Nie brak tu zdań prostych, równoważników, zdań urywanych, bezorzeczeniowych, skrótowych, lapidarnych. Wszystko to świadczy nie tylko o umiejętności przedstawienia w naturalnym kształcie złożoności świata dziecięcego, ale i o szczególnym zafascynowaniu sferą języka dziecka.

Patrząc z perspektywy czasu na dorobek literacki i pedagogiczny Janusza Korczaka, stwierdzić musimy jedno: twórczość jego jest żywa, uczestniczy w swych podstawowych składnikach ideowych i artystycznych we współczesnym życiu narodu. Jakkolwiek wiele zmieniło się od czasu, kiedy toczył on zacięte boje o prawa dla dziecka, bliskie są nam jego koncepcje, w dużym stopniu aktualne jeszcze poglądy i propozycje wychowawcze. W równej mierze ożywczo działają na współczesnych nowatorskie tendencje Korczaka w zakresie literatury: odkrywcze artystycznie struktury powieści metaforyczno-parabolicznej, psychologicznej, reportażowej, fantastycznej, konstrukcje bohaterów dziecięcych o bogatym nurcie wewnętrznego życia, oryginalne konwencje stylistyczne i językowe, zabezpieczające autorowi w sposób adekwatny jedność treści i formy. Gdyby usiłować zamknąć w jednej formule całe bogactwo osobowości i zasług Janusza Korczaka, należałoby odwołać się do jakże trafnego stwierdzenia Igora Newerlego:

Zostało po nim kilka pięknych książek, miłość tych, którzy go znali, i pamięć jak pomnik człowieka wielkiego serca, wychowawcy, który wszystko — swoją wiedzę, swój talent, swe życie — oddał dzieciom²⁸.

²⁸ I. Newerly, *Wstęp do: J. Korczak, Król Maciuś Pierwszy*. W-wa 1955, s. 7.